

CENNIKOWY GNIOT

MSWiA opublikowało projekt rozporządzenia w sprawie wysokości opłat za czynności geodezyjne i kartograficzne oraz udzielanie informacji, a także za wykonywanie wyrysów i wypisów z operatu ewidencyjnego i przekazało go do uzgodnień międzyresortowych. 23 kwietnia ten bulwersujący projekt przyjęła Komisja Trójstronna.

JERZY PRZYWARA

Zastanawiam się, jak to państwo może dobrze funkcjonować, jeśli nie ma odważnego urzędnika, by powiedzieć stop dla takiego legislacyjnego gniota. Suche nitki na projekcie nie zostawiły Polska Geodezja Komercyjna i Stowarzyszenie Kartografów Polskich.

Według PGK projekt nie wnosi istotnych zmian w stosunku do rozporządzenia obowiązującego od 2004 roku i powieliła jego błędy. Pracodawcy twierdzą, że zostało ono napisane z naruszeniem techniki legislacyjnej, jest niezgodnie z obowiązującymi przepisami i sprzeczne z ustawą Prawo geodezyjne i kartograficzne, którego art. 40 ust. 5 pkt 1b, upoważniający do wydania rozporządzenia, nie odpowiada wymaganiom Konstytucji RP.

[Art. 92. 1. Rozporządzenia są wydawane przez organy wskazane w Konstytucji, na podstawie szczegółowego upoważnienia zawartego w ustawie i w celu jej wykonania. Upoważnienie powinno określać organ właściwy do wydania rozporządzenia i zakres spraw przekazanych do uregulowania oraz wytyczne dotyczące treści aktu.]

2. Organ upoważniony do wydania rozporządzenia nie może przekazać swoich kompetencji, o których mowa w ust. 1, innemu organowi.]

PGK wskazała, że zarówno ustawa PgiK, jak i ten projekt nie określają podmiotu, który ma prawo do pobierania opłat, oraz tego, kto ponosi opłaty i jakie są skutki zwłoki. Co więcej, w ustawie nie określono maksymalnej i minimalnej stawki opłat.

Innym mankamentem projektu jest punkt 9.9 (Postanowienia dodatkowe do tabeli nr III), w którym zdefiniowano

wprowadzenie lokalnych standardów wymiany danych ewidencyjnych. PGK przypomina więc, że obowiązuje już jednolity dla całej Polski SWDE (Standard Wymiany Danych Ewidencyjnych) wprowadzony w życie ustawą PgiK.

Przedsiębiorcy wskazują także na fakt, że skoro dane oznaczające własność nieruchomości są dostępne dla właścicieli nieodpłatnie w księgach wieczystych, to niezrozumiałe jest pobieranie opłat za te dane z ewidencji gruntów i budynków, która jest także rejestrem państwowym. Co więcej, właściciel czy inwestor ponosi opłaty nie tylko z tytułu czynności technicznych i prawnych związanych z aktualizacją tego rejestru państwowego, ale także w przypadku, gdy występuje o te zaktualizowane przez siebie dane.

Z kolei Stowarzyszenie Kartografów Polskich w swej opinii pisze, że system udostępniania materiałów kartograficznych państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego powinien być tak skonstruowany, aby umożliwiał powszechne korzystanie z zasobu przez szerokie grono odbiorców, w tym małe i średnie firmy kartograficzne, szkoły i wyższe uczelnie. System powinien również uwzględniać postęp techniczny w zakresie możliwości pozyskiwania informacji.

Poza tym system naliczania opłat powinien być prosty, bez wielu składowych i współczynników, jak to ma miejsce obecnie. Konieczność dokonywania skomplikowanych obliczeń oraz ponoszenia wygórowanych kosztów powoduje omijanie prawa poprzez wykorzystywanie innych dostępnych materiałów kartograficznych.

Przy udostępnianiu informacji z zasobu do opracowywania planów miast,

map turystycznych oraz małoskalowych map tematycznych powinny być stosowane niewygórowane ceny ryczałtowe, zaś projektowane zasady powinny jedynie obejmować klasyczne użycie materiału topograficznego jako podkładu i jego powielanie. SKP postuluje, by cennik uwzględniał w swej konstrukcji jednokowe jednostki, np. tylko km² lub tylko ha.

Pobieranie opłat za zamieszczanie fragmentów map w podręcznikach i atlasach szkolnych, pracach naukowych, dyplomowych, a także wprowadzanie zapisów dodatkowych (często niejasnych) dotyczących prezentacji na wystawach i w reklamach wydawnictw, powoduje eliminację kartografii topograficznej z tych dziedzin. Dlatego stowarzyszenie sugeruje rezygnację z tych ograniczeń.

SKP zwraca także uwagę na to, że egzekwowanie prawa w przypadku wielu naruszeń zapisów tego rozporządzenia będzie trudne. Przepisy nie powinny bowiem tworzyć przesłanek do jego omijania, a omawiane rozporządzenie, poprzez nadregulacje, do takich rozwiązań skłania lub utrzymuje dotychczasowe zle praktyki. W przykładach załączonych do opinii Stowarzyszenie wykazuje nonsensowność wielu zapisów projektu, m.in. absurdalnie wysokie ceny. Trudno też nie zgodzić się z pytaniem o to, w jaki sposób państwo ma zamiar egzekwować punkty rozporządzenia mówiące o „celu wykorzystania” materiałów, które dotyczą publikacji w prasie, książkach, folderach, ogłoszeniach, jak i w systemach administracji publicznej. Przykłady te (Geoforum.pl, 7 kwietnia br.) nadawałyby się do kabaretu, gdyby nie dotyczyły prawa pisanego przez urzędników GUGiK. Trudno bowiem zrozumieć, o co chodzi autorom projektu, gdy mowa jest o wykorzystaniu materiałów „w systemach informatycznych urzędów administracji publicznej z możliwością wykonywania kopii analogowych wyłączenie do użytku wewnętrznego” (współczynnik 1,7) i „w systemach informatycznych prowadzonych przez innych zamawiających z możliwością wy-

konywania kopii analogowych wyłącz-
nie do użytku wewnętrznego” (wsp. 4,0).
Należy sądzić, że nasza administracja
jest już gotowa do liczenia odbitek kse-
ro w urzędach i arkuszy druku próbnego
w drukarniach.

Szefowa Stowarzyszenia Kartografów
Polskich dr Joanna Bac-Bronowicz koń-
czy swą opinię zdaniem, że takich pomys-
łów nie miała nawet dawna cenzura woj-
skowa. Trudno się z tym nie zgodzić.

Projekt jest zresztą gniotem wyjątko-
wym. Przykład pierwszy z brzegu
to brak definicji zawartych w tytule
rozporządzenia czynności geodezyjnych
i kartograficznych. Nie są one wyszcze-
gólnione w ustawie *Pgik*, tam mówi się
bowiem tylko o pracach geodezyjnych
i kartograficznych, i to w ogólnym rozu-
mieniu. Warto zatem przypomnieć, że w
wcześniej opracowanym projekcie tego
samego rozporządzenia (z marca 2006 r.),
który za kadencji GGK Wiesława Potrape-
luka wyładował w koszu, zostały one dość
jasno określone w § 1. ust 2 i 3. Były nimi:
przygotowanie i udostępnianie informacji
i danych, wydanie kopii materiałów z za-
sobu, włączenie do KSIT danych prze-
kazywanych przez wykonawcę oraz opa-
trzenie materiałów wytworzonych przez
wykonawcę odpowiednimi klauzulami i,
co istotne, opłaty cennikowe obejmowały
koszty przetworzenia danych przez ośro-
dek dokumentacji. Skoro tego nie zdefi-
niowano, to za co my właściwie płacimy
w tych ośrodkach? Pewnie za wykazane
w tabelach jednostki.

A skoro o nich mowa, czyż nie ma ra-
cji Stowarzyszenie Kartografów Polskich,
postulując ich unifikację, jeśli dotyczą tej
samej wielkości fizycznej? W ogóle cen-
nik operuje kilkudziesięcioma jednostka-
mi: działka, punkt graniczny, budynek,
hektometr, obiekt, hektar, obręb, dzielni-
ca, gmina, kilometr, punkt, godło, km²,
zdjęcie, przyłącze, jednostka rejestro-
wa, jednostka ewidencyjna, pozycja wy-
kazu, warstwa, tom, lokal, arkusz A4(!).
Najładniejsze kwiatki to: „liczba dzia-
łek ewidencyjnych, liczonych jako suma
działek stanu starego i nowego z wykazu
zmian gruntowych” oraz „wykorzystane
zdjęcie”. Zgroza.

Nie zdefiniowano czynności, za
to zdefiniowano „obiekt referen-
cyjny”, tylko czy rozporządzenie
jest dobrym miejscem na to? A w ogóle,
to dlaczego nie „georeferencyjny”? Przy
okazji może ktoś uporządkowałby wresz-
cie terminologię. Bo konia z rzędem temu,

kto pojmie, dlaczego na TBD mamy mó-
wić Baza Danych Obiektów Topograficz-
nych.

Ciekawe jest też, czy opracowujący roz-
porządzenie robili jakkolwiek analizę cen
uwidocznionych w tabelach? A jeśli tak,
to jakie były założenia i wytyczne? Inte-
resuje mnie bowiem zarówno to, dlaczego
prawie wszystkie stoją od lat w miejscu,
jak i to dlaczego za kilometr kwadratowy
TBD zapłacić należy 10 zł, a nie 4,50 lub
2,80, a za ortofoto 50 gr, a nie 10? Na mar-
ginesie: podstawową bazę topograficzną
(DLM) dla całych Niemiec (357 tys. km²)
można kupić za 160-180 tys. euro, w zależ-
ności od odwzorowania i formatu zapisu.
Gdyby nasza baza obejmowała obszar ca-
łego kraju (312 tys. km²), to według cen-
nika trzeba byłoby wyłożyć na nią 900 tys.
euro. Wychodzi na to, że nasza jest około
sześciu razy droższa.

Generalnie rzecz biorąc, GUGiK
po kilku latach prac zafundował
nam przepisane żywcem stare
rozporządzenie, do którego dodał jeszcze
12 tabel (teraz jest ich 28!). Poważniejsze
zmiany sprowadzają się do obniżenia cen-
ny za ortofoto (której po 5 zł za hektar nikt
rozsądny nie chciał kupować), dodania
obiecanej trzy lata temu współczynnika
0,01 (do rozliczenia modernizacji wy-
konywanej przy okazji LPIS) i włączenia
cyfrowych baz danych. Nowym elemen-
tem jest też niekonsultowanie rozporząd-
zenia z organizacjami środowiskowymi.
Wszystko to rodzi wątpliwości, czy
przy pisaniu rozporządzenia zachowano
odpowiednie procedury.

Projekt jest, delikatnie mówiąc, modelo-
wym przykładem nieudolności urzędni-
ków GUGiK. Nie docierają do nich argu-
menty, że złe prawo to wymierne straty,
i to nie tylko materialne. Nie stać nas na
takie marnotrawstwo, niezależnie od tego,
czy przyczyną jest głupota, czy chęć
konserwacji interesów jakiegoś lobby. Bo
w geodezji ponad interesem państwa, oby-
watela i przedsiębiorcy jest interes powia-
tów, czego ekipa rządząca przy ul. Wspól-
nej od 2006 r. wcale nie kryła. Jak silne jest
to lobby, pokazuje ten projekt, konserwu-
jący istniejące patologie i bałagan.

Ponieważ zaś zbliża się okres wakacji,
proponuję autorom rozporządzenia zaję-
cie na długie letnie wieczory: wyszuka-
nie w zagranicznych cennikach pozycji:
*opłata za sporządzenie pisemnej informac-
ji o niewystępowaniu w operacie ewiden-
cyjnym działki, budynku lub lokalu*.

Chyba nie bez powodu MSWiA opubli-
kowało omawiany projekt 1 kwietnia. ■

INTERNAUCI O PROJEKCIE CENNIKA

Terenowiec | 2008-04-03 18:20:55

A ja myślałem, że to za ten projekt wylali
Potrapeluka...

Leszek | 2008-04-03 18:23:54

Górq! Górq! Vivant Powiatowi! Minister
poparł nieustanne dążenia Powiatowych!
Nowa Pani Prezes też! Brawo! Komercyjni -
DO ROBOTY!

Obserwator - nie ten prawdziwy |

2008-04-03 21:25:47

Na miejscu ministra wylałbym na zbity pysk
wszystkich, którzy wiedząc o negatywnej
opinii z 21 marca, nie dali mu sygnału przed
puszczeniem tego bąka legislacyjnego.

Obserwator | 2008-04-03 22:13:07

Dzięki opłatom zasób może funkcjonować
i czasami nawet poprawnie.

Komercyjny | 2008-04-04 07:57:13

Brawo Panie Klocek. Ktoś wreszcie powie-
dział, że coś jest be i się podpisał.

geodeta | 2008-04-04 11:08:47

PODGiK-i powinny zarabiać na sprzedaży
danych wektorowych i analizach tych da-
nych podmiotom komercyjnym, a nie z ha-
raczów za przyjęcie danych do zasobu
i opłatach za ich wydanie!

Gienek | 2008-04-04 11:10:39

Mamy więc dwa wyjścia: albo walczyć
o większe dotacje budżetowe do realiza-
cji zdań rządowych na geodezję, albo
o utrzymanie dość wysokich opłat na Fun-
dusz. Co jest łatwiejsze?

mmmm | 2008-04-04 14:16:44

Opłaty są absurdalne, a normowanie pew-
nych kwestii (jak cennik CD) rozporządze-
niem prowadzi do tego, że CD po 6 zł
są już tylko w CODGiK.

geodeta | 2008-04-04 15:26:29

Za każdym razem, kiedy brakuje kasy, to
Państwo najpierw zastanawia się, jaki po-
datek podnieść, a nie gdzie obciąć koszty...

Powiatowy | 2008-04-04 18:39:58

Oczywiście propozycja rozporządzenia
to w pewnym sensie bubel, bo nadal nie
ma jasnej interpretacji naliczania opłat.
Wiem, że powołując się na te same zapi-
sy PODGiK-i naliczają różnie opłaty - to
jest moim zdaniem skandaliczne. Z drugiej
strony, przypatrzcie się, jaka jest rozszada
na urzędniczych stołkach. Bardzo czę-
sto są to osoby świeżutko po studiach. Kto
chce w dzisiejszych czasach pracować za
1200 zł netto?

Eks_topograf | 2008-04-07 20:25:46

Brawo władzom SKP za rzetelną i przytom-
ną opinię. Szkoda że kierownictwo GUGiK
nie chciało skorzystać z jakiegokolwiek eks-
pertyzy, czy innej formy pomocy podczas
tworzenia projektu.

Wybór i skróty redakcji